

Święta, święta...

26 grudnia 2023

Jako młoda przemyska lekarka muszę śledzić w pełnym wymiarze zachowanie społeczeństwa, by w porę reagować na przejawy patologii i udzielać chorym pomocy. Żeby nic nie ograniczało mojego pola widzenia, zawsze wkładam na moje urodzive ciało jedynie cienki szlafrok, który nie do końca okrywa moje walory cielesne, ale nie mam zamiaru robić sobie fotek i wstawiać je na jakiś „Instradramat” czy „Szajsbuk”, by bałamucić mężczyzn pozbawionych towarzystwa dam.



Z niepokojem stwierdzam, że wokół nas dzieją się dziwne rzeczy, które wymykają się nawet medycynie przedcovidowej.

Wybrańcy ludu skupieni w jakiejś izbie kłócą się o to, kto teraz ma prawo kraść i tłumaczyć zawiłe arkana ich polityki naiwnemu ludowi wpatrzonemu w ekran publicznych mediów. A ten lud czeka na obiecane cuda, polegające na wrzuceniu do portfela kasy, którą później wyjmą w celach strategicznych nakreślonych przez ważnych komisarzy z europejską twarzą o rysach komunistycznych.

Po tym, jak ktoś w wiejskiej chałupie użył gaśnicy proszkowej, chcąc usunąć niebezpieczeństwo pożogi, dokonałam w mojej

przychodni przeglądu sprzętu przeciwpożarowego. Co prawda nie posiada certyfikatu kosztowności, ale jest w dobrym stanie i można go użyć w każdej chwili, gdy zajdzie potrzeba.

W tym tygodniu nie wytrzymałam i zamknęłam swoją przychodnię na dłuższy czas z powodu głupoty towarzyszącej atmosferze świąt, a zwłaszcza tanich reklam zniżek, promocji i rozmnożonych na potęgę świętych Mikołajów, którzy potrafią wcisnąć się do twego domu nawet przez komin, by ci podarować skarpety z reniferami, a ty masz się cieszyć i myśleć o prośbach do świętego na następny rok pisząc pobożne życzenia.

– Nie, niech pani nie kupuje tej szynki... A barszcz należy robić tylko z własnego... Karpia trzeba potrzymać w lodówce... Uszka do barszczu tylko z suszonych grzybów, nie z pieczarek... Groch do kapusty musi być gotowany oddzielnie... U mnie musi być dwanaście dań... A pod obrusem zawsze jest siano... Wesołych świąt...

Słyszając takie rozmowy trudno nie mieć wrażenia, że w tym kraju, w grudniu trwa kulinarny kiermasz, a nie czas na zadumę nad sensem życia. Przewijające się tematy związane z jedzeniem nie wskazują na religijny charakter świąt, co zresztą widać po sklepach, bo nie zauważyłam tłumów przed świątyniami.

Ludzie, obudźcie się! Szynka i inne produkty są dostępne przez cały rok. Nie trzeba masowo w grudniu oblegać sklepów, by je kupić. Tymi delikatesami można cieszyć się przez cały rok.

Czyżby ten naród był aż tak biedny, że musi przez wiele miesięcy czekać, by dopiero w grudniu zjeść barszcz z uszkami i karpia na kilka sposobów, nie wspominając o innych daniach, których ma być dwanaście, adekwatnie do liczby apostołów?

Z tego co wiadomo, jeden z apostołów okazał się złodziejem i zdrajcą. Która więc potrawa wigilijna wiąże się z Judaszem? Tego nie da się ustalić, bo po zjedzeniu tylu z nich nie wiadomo, która mogła spowodować problem żołądkowo-jelitowy. Podobnie jak ze szczepionkami na groźnego wirusa. Przy takiej

palecie preparatów, kto dziś dojdzie, która sprawiła mu niespodziankę. Ta druga czy czwarta? A może ta piąta w przypadku wyjątkowej kategorii pacjentów, zakładających maseczki przed snem i chcących zwiedzać świat bez ograniczeń?

Ja na szczęście nie uczestniczę w grudniowym kiermaszu kulinarnym i pewnie zjem to, co zwykle zjadam i żadna tradycja, nawet wspierana przez lewicowych hipokrytów na czele z wodzem w czerwonym sweterku, nie będzie mnie zmuszać do czegokolwiek, zwłaszcza że mam kilka gaśnic i nie zawaham się ich użyć.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net